CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 4 czerwca 1939 r. № 23 (112)

Zagadnienie... śmietnika

205,8 miliona złotych przekazanych zagranicy wzamian za przywiezione do Polski szmaty, najzwyklejsze szmaty, których tyle butwieje w naszych śmietnikach — to swego rodzaju zagadnienie warte zastanowienia. 205 mil. zł wydaliśmy w ciągu lat 11. Sprawa tych „nieużytecznych" szmat wiąże się ściśle z samowystarczalnością gospodarczą kraju, hasłem niezwykle aktualnym w dzisiejszych czasach zbrojnego i bardzo niepewnego pokoju.

Zagadnienie surowców odpadkowych jest szczególnie doniosłe dla Polski, gdzie olbrzymie gałęzie przemysłu używają jako surowca całego szeregu pozornie nic nie wartych odpadków. I tak huty żelazne, ze względu na brak w Polsce wysokoprocentowych rud żelaznych, używają złomu żelaznego. Przemysł tekstylny białostocki, a w dużym stopniu i łódzki, oparte są na wełnie i bawełnie „odrodzonej", uzyskiwanej ze starych szmat. Duża gałąź przemysłu chemicznego opiera się na tłuszczach wydobytych z kości. Mimo że surowce odpadkowe stanowią tak poważną pozycję w naszym przemyśle nie potrafiliśmy dotychczas zainteresować w szerokim zakresie naszego społeczeństwa zagadnieniem odpadków.

Za przykład racjonalnego wyzyskania odpadków służyć mogą Niemcy gdzie sprawa zbiórki odpadków została uregulowana administracyjnie, a „racjonalny śmietnik", znajdujący się w podwórzu każdego domu, wspierać ma gospodarczą siłę III Rzeszy.

Trzy największe grupy odpadków to: szmaty ,żelazo i kości. Nie umiejąc znaleźć tych odpadków w dostatecznej ilości na własnym rynku, musimy je importować pod groźbą zmniejszenia wydajności dużych gałęzi naszego przemysłu. W ub. r. sprowadziliśmy szmat za 32 mil. zł

Szmaty poszarpane na nitki, jako „wtórna wełna" służą do wyrobu tanich tkanin sukiennych, derek i pledów w znacznej części wywożonych z Polski za granicę — do Indii, Chin, Półn. Ameryki, Afryki i Kanady. W jednym tylko r. 1936 wyprodukowaliśmy 13.277 ton przędzy z wtórnego włókna wełnianego wartości 35 mil. zł. Przemysł nasz korzysta niestety tylko w nieznacznym stopniu ze szmat krajowych, zaledwie z 10 do 15 proc. ogólnej ilości szmat przerabianych. Ponieważ roczne zużycie wełny w Polsce na głowę wynosi 0,40 kg (dane z r. 1935), podaż szmat wełnianych w kraju winna wynosić ok. 14,5 tys. ton. Tymczasem w r. 1937 zużyliśmy szmat krajowych zaledwie 4 tys. ton (Łódź i Białystok). Reszta prawdopodobnie zamieniła się w popiół w paleniskach pieców lub po prostu zbutwiała w domowych śmietnikach.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z odpadkami żelaznymi. W ub. roku sprowadziliśmy z za granicy ponad 800 tys. ton złomu żelaznego. Co prawda przemysł hutniczy używa i szmelcu krajowego, ale w stosunkowo niewielkich ilościach. W r. 1934 Centrala Zakupu Złomu zakupiła na rynku krajowym 217,3 tys. ton, czyli 42,9 proc. ogólnej ilości zużytego złomu. W ostatnich dwóch latach skup na rynku krajowym w porównaniu z żelazem importowanym jeszcze zmalał. Gdzie tkwi przyczyna takiego stanu rzeczy? Sprawa przedstawia się tu podobnie jak i z odpadkami wełnianymi. Po prostu nie doceniamy wartości żelastwa, rzucając je do śmietników na pastwę niszczącej rdzy.

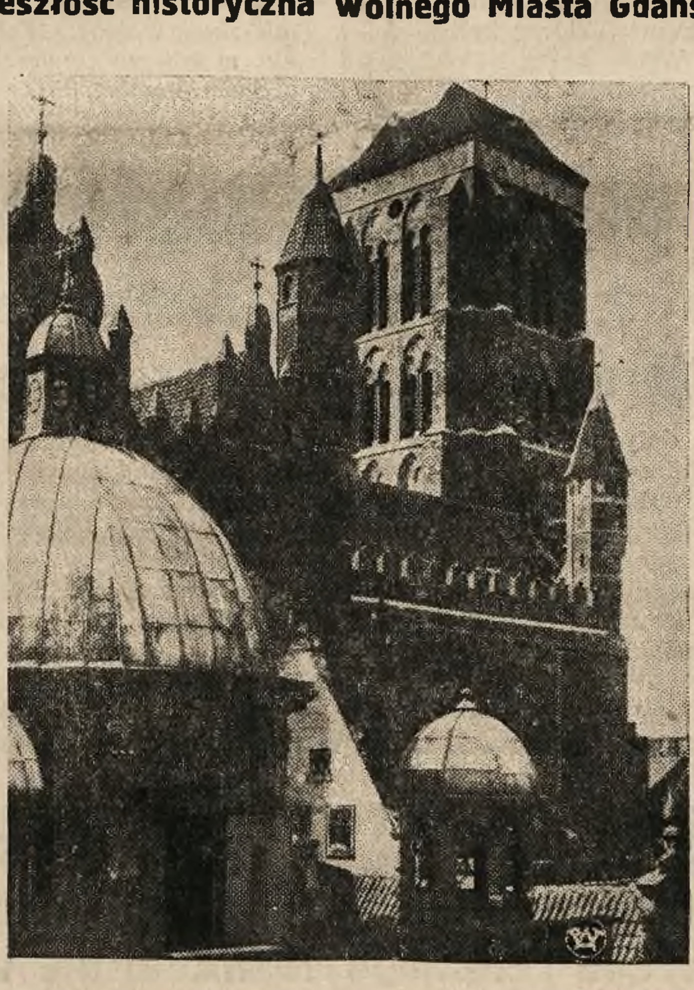
Drugą przyczyną niszczenia odpadków żelaznych jest zbyt niska cena płacona za złom, cena pozostająca w ścisłej zależności od długości łańcucha pośredników. Dla celów zakupu złomu polskie huty żelazne utworzyły Centralę Zakupu Złomu. Huty płacą tej centrali 8 gr za kg żelaza kutego, gatunek pierwszy; centrala płaci swym przedstawicielom rejonowym już tylko 5 gr za kg, ci zaś płacą kupcom 4,25 gr, a kupcy zbieraczom 3 gr za kg. Z kolei zbieracz nie jest w stanie płacić więcej niż 1 gr za 1 kg żelaza nabytego indywidualnie. Jest rzeczą oczywistą, iż taka cena nie może nikogo specjalnie interesować. W całym tym interesie handlowym" **6 gr idzie na opłacenie pośredników, rzecz warta zapamiętania. W konsekwencji sprowadzamy żelastwo z za granicy.**

Trzecim masowym odpadkiem, zdawałoby się zupełnie bezużytecznym, są kości. Z tego odpadku, niszczonego w olbrzymich ilościach, otrzymuje się klej kostny, mączkę kostną oraz produkty pochodne z łoju kostnego: oleinę, stearynę, glicerynę. Zdawałoby się, że kości nie powinno nam braknąć. Niestety i z tą sprawą jest również źle. Wprawdzie nie importujemy samych kości, ale sprowadzamy artykuły pochodne: łój kostny, klej i glicerynę. Mimo, iż w ostatnich 7 latach (1932—1938) zdołaliśmy zebrać ok. 72 mil. kg kości nie pokryło to nawet 30 proc. zdolności przetwórczych naszego przemysłu. Przyczyna takiego stanu rzeczy leży w braku uświadomienia co do wartości tego odpadku dla gospodarstwa narodowego. Znaczne straty powoduje zwyczaj spalania kości. Poza tym brak zainteresowania powoduje również niska cena za ten surowiec — wynik kosztownego aparatu pośredników (podobnie jak przy skupie żelaza).

Zmiana powyższego stanu rzeczy, a więc wzmożenie ilości krajowych odpadków, leży przede wszystkim w obudzeniu zainteresowania w najszerszych masach społeczeństwa, a następnie w rozbudowie aparatu akcji zbiórkowej.

„Zagadnienie śmietnika" musi być rozwiązane w sposób, który by nie pozwolił na dalsze marnowanie się odpadków użytecznych z jednoczesnym sprowadzaniem takich samych odpadków z za granicy.

Przeszłość historyczna Wolnego Miasta Gdańska



Kaplica królewska w Gdańsku, zbudowana przez króla Jana Sobieskiego w 1681 r. (z lewej strony) oraz kościół Mariacki z wieżą (z prawej strony).

Winę za wypadki w Kałdowie ponoszą władze gdańskie

Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku ogłosił pismo, że odpowiedzialność za wypadki w Kalthof ponoszą władze gdańskie, które pomimo kilkakrotnej interwencji Komisarza Generalnego NIE PRZEDSIĘWZIĘŁY —ŻADNYCH KROKÓW DLA ZAPOBIEŻENIA PRZESTĘPCZEJ DZIAŁALNOŚCI mącicieli ładu i porządku publicznego i zapewnienia bezpieczeństwa urzędnikom polskim na terenie Wolnego Miasta.

RZĄD POLSKI NIE DOPATRUJE SIĘ ŻADNYCH UCHYBIEŃ ZE STRONY URZĘDNIKÓW POLSKICH pp. Perkowskiego, Świdy i dr Schillera i stwierdza, że DO JEGO WYŁĄCZNEJ DECYZJI NALEŻY OCENA, czy pewni urzędnicy polscy w Gdańsku powinni być stąd odwołani, czy też nie. RZĄD POLSKI NIE MOŻE DOPUŚCIĆ BY SENAT MIAŁ W TEJ MIERZE FORMUŁOWAĆ JAKIEKOLWIEK ŻĄDANIA.

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia

25.V – 31.V

Pisaliśmy poprzednio, że posiadanie surowców (węgiel, ruda żelazna, nafta, bawełna) rozstrzyga o sytuacji gospodarczej i sile militarnej państwa. Niemniej ważne znaczenie posiadają międzynarodowe środki płatnicze: złoto i dewizy (weksle, czeki i przekazy wystawione w walucie zagranicznej i płatne zagranicą). Państwo, które ma mało surowców, ale dużo złota i dewiz może z łatwością pokryć swoje zapotrzebowanie surowcowe sprowadzając surowce z zagranicy wzamian za złoto i dewizy. Państwa „osi", t. zn. Niemcy i Włochy mają mało surowców i to jest właśnie ich słaba strona. Może jednak mają dużo złota i dewiz, przy pomocy których mogłyby sprowadzać brakujące surowce z za granicy? Okazuje się jednak, że państwom tym brakuje również złota i dewiz. Większą ilość złota i dewiz państwa mogą nagromadzić u siebie przez stałą nadwyżkę wartości towarów wywożonych nad przywożonymi. Jeżeli wartość towarów przywożonych z za granicy przewyższa wartość towarów wywożonych, to wówczas zapas złota i dewiz szybko wyczerpuje się, a państwo staje wobec grozy zachwiania się całej swojej gospodarki narodowej. Rozbudowa przemysłu wojennego w Niemczech, przemysłu wymagającego stałego dowozu surowców z za granicy, sprawia, że Niemcy w ciągu lat ostatnich więcej przywożą niż wywożą, a więc tracą posiadane zapasy złota i dewiz. Straty te sięgają cyfr olbrzymich: np. w r. 1938 deficyt płatniczy wynosił 900 milionów złotych, w ciągu I kwartału r. bież. — ok. 250 milj. złotych. Powiększanie się deficytu jest wywołane nietylko wzrostem importu, ale i kurczeniem się eksportu. Eksport zaś w Niemczech kurczy się głównie z przyczyn politycznych: państwa zagrożone przez Niemcy zrywają, albo ograniczają z nimi kontakty handlowe. Największym ciosem dla Niemiec było podniesienie cła na wyroby niemieckie importowane do Stanów Zjednoczonych (o 25%), dzięki czemu eksport niemiecki do Ameryki Półn. skurczył się b. znacznie. Eksprot do Anglii w r. 1938 w porównaniu z r. 1937 zmniejszył się o 1/4, do Francji o 1/3, do Holandii o 10%. Nie lepiej jest z eksportem niemieckim do Ameryki Południowej (spadek o 5%) i do Azji Wschodniej (Chiny) — spadek o 1/3.

Nieliczni sprzymierzeńcy Niemiec nie tylko że nie pokrywają strat ponoszonych na innych terenach, ale straty te jeszcze bardziej pogłębiają. I tak eksport niemiecki do Włoch w I kwartale bież. roku zmniejszył się o 20%. Skurczył się również eksport do Japonii (o 30 milionów marek). Spadek eksportu przy braku dewiz i złota powoduje spadek importu, a ponieważ polityki zbrojeniowej wobec braku własnych surowców bez importu prowadzić nie można, ambitne plany Niemiec hitlerowskich muszą spalić na panewce.

Każdy tydzień, który mija, dowodzi wymownie, że sukcesy państw „osi" tłumaczą się głównie sugestią, jaką one wytworzyły na temat własnej siły i rzekomej gotowości do wojny. W rzeczywistości nie tylko we Włoszech, ale i w Niemczech panuje wielka niechęć do wojny. Zarówno sztab niemiecki, jak i ludność niemiecka są zdecydowanie przeciwne wojnie.

Tydzień ubiegły minął pod znakiem dalszych **rokowań Anglii i Francji z Rosją Sowiecką.** Rokowania te choć jeszcze nie zakończone, to jednak napewno doprowadzą do konkretnych wyników. Wynikiem tym będzie pakt obronny angielsko-francusko-rosyjski. Głównym jego punktem ma być zobowiązanie do natychmiastowej pomocy w razie napadu na którekolwiek z tych trzech państw lub też na ich sojuszników przez państwa inne. Jednym słowem gdyby np. Niemcy zaatakowały Polskę, wówczas na zasadzie tego paktu Rosja Sow. musiałaby, na wezwanie państw zawierających z nią układ wzajemnej pomocy, przyjść Polsce z pomocą.

Musimy również zanotować niezmiernie ważne dla pokoju w Europie wydarzenie — **zbliżenie francusko-tureckie**. Francja zgodziła się oddać Turcji swoją dotychczasową posiadłość mandatową w Azji Sandżak Aleksandrette, o co trwał przez dłuższy czas spór między obu krajami. **Przyjęcie „białej księgi"** przez umiarkowane stronnictwa arabskie należy także zaliczyć do wydarzeń pomyślnych dla bloku państw pokojowych.

W stosunkach polsko-litewskich coraz bardziej mnożą się objawy wzajemnej sympatii. W czasie Zielonych Świątek przybyło ok. 300 Litwinów do Polski, między innymi — studenci litewskiej Akademii Rolniczej w Datnowie, którzy byli podejmowani w Wilnie przez Koło Rolników Studentów U. S. B.

Tydzień P. W. K.



Reprodukcja plakatu propagandowego, wydanego z okazji „Tygodnia Przysposobienia Wojskowego Kobiet dla obrony Kraju".

Hitlerowcy nadal awanturują się

Z Gdańska donoszą, że w ciągu ostatnich 24 godzin zaszło znowu kilka wypadków wybijania szyb przez nieznanych sprawców w mieszkaniach Polaków. Hitlerowcy działają dosyć gorączkowo, nie upewniając się gdzie mieszkają Polacy. Wobec tego npr. wybito wszystkie szyby w mieszkaniu, w którym zamieszkiwał główny inspektor ceł Krzysztoporski, obecnie przeniesiony już do Lwowa.

75 proc. mandatów na Węgrzech

zdobyła partia rządowa

Hitlerowcy dzięki subsydium odnieśli duży sukces

Według dotychczasowych nieoficjalnych obliczeń wybory do parlamentu węgierskiego przyniosły nast. wyniki: rządowa partia życia węgierskiego 172 mandaty, opozycja prawicowa 41 mandatów, inne partie opozycyjne 23 mandaty, co do 24 pozostałych mandatów wyniki są jeszcze nieznane.

Z pośród opozycji prawicowa narodowo - socjalistyczna partia Krzyża Strzelistego Hubaya otrzyma 25 mandatów. Pozostałe zaś frakcje narodowo - socjalistyczne 16 mandatów. Dotkliwą klęskę wobecnych wyborach poniosła partia drobnych rolników Eckharta, uzyskując tylko 9 mandatów wobec dotychczasowych 25 oraz partia socjalistyczna uzyskując 5 mandatów wobec dotychczasowych 11.

Opozycja prawicowa przez zdobycie 41 mandatów odniosła znaczny sukces.

Wynik ten jest w tutejszych kołach politycznych żywo komentowany szczególnie jeżeli chodzi o źródła znacznych środków finansowych, jakimi narodowi socjaliści operowali podczas wyborów.

Anglia nie ma zamiaru uznać

aneksji Czechosłowacji

i sum rządu czeskiego Niemcom nie wypłaci

Angielska Izba Gmin odbyła przed rozejściem się debatę na temat stosunku W. Brytanii do ziem, które dawniej tworzyły republikę czesko - słowacką. Dyskusja spowodowana była sprawą depozytu przesz ło 5 mil. funtów, który złożony był w banku angielskim, a który gubernator banku Montagu Norman zgodził się przekazać z powrotem do banku czeskiego w Pradze, oddając sumę tę w rzeczywistości do dyspozycji rządu niemieckiego.

Kanclerz skarbu sir Jahn Simon, odpowiadając opozycji, podkreślił że **rząd brytyjski nie uznał aneksji czecho - słowacji i nie ma zamiaru jej uznać i dlatego depozyty, które znajdują się w Londynie, jako należące się dawnemu rządowi czecho - słowackiemu, zostały przez skarb brytyjski zablokowane i sum tych żadne wypłaty, któreby się mogły dostać do** rąk rządu niemieckiego, nie będą czynione.

Co się jednak tyczy **depozytu przeszło 5 mil. funtów, to złożony on był w banku angielskim przez bank wypłat międzynarodowych w Bazylei i był do dyspozycji tego banku. Rząd brytyjski nie ma żadnej sankcji, aby mógł udaremnić zwrot tego depozytu ze strony banku angielskiego bankowi wypłat międzynarodowych w Bazylei**, który występował w tej sprawie z ramienia banku czeskiego, będącego właścicielem tego depozytu.

Zatargi sowiecko-mandżurskie

9 kanonierek japońsko-mandżurskich zostało poważnie uszkodzonych ogniem kanonierek sowieckich na granicznej rzece Ussuri w północno-wschodniej części Mandżukuo.

—oOo—

Stan zbożowych zapasów wewnętrznych w Niemczech

Według urzędowych danych, w końcu marca u rolników w Niemczech znajdowało się jeszcze 1.600.000 ton żyta, czyli około 20% zbiorów tego zboża. W drugim ręku zapasy wynosiły 2,8 miln. ton, razem więc istniejące na koniec marca zapasy żyta wynosić miały 4,4 miln. ton. Zapasy pszenicy wynosić mają łącznie w pierwszym i drugim ręku 3,3 miln. ton.

Łącznie zapasy jęczmienia obliczone są na około 1,5 miln. ton, a owsa na 2,8 miln. ton, z czego około 2,5 miln. ton miało znajdować się jeszcze u rolników.

Uczczenie pamięci ks. Ignacego Skorupki



W dniu 4 czerwca odsłonięty zostanie w Ossowie pod Warszawą pomnik, wzniesiony ku czci bohaterskiego kapłana i patrioty ks. Ignacego Skorupki, poległego 14 sierpnia 1920 r. w walkach z wojskami bolszewickimi. Tego samego dnia nastąpi uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budynek szkoły im. ks. Skorupki.

Obelisk ku czci bohaterskiego kapłana zostanie wzniesiony w miejscu jego zgonu.

Na zdjęciu — portret ks. Ignacego Skorupki.

Z Sejmu

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu, które się odbyło w dn. 30 maja br. w pierwszym czytaniu odesłano do komisyj rządowych szereg projektów ustaw, m. in. o stanie wojennym i o odpowiedzialności karnej w przypadkach zbiegostwa do nieprzyjaciela, lub poza granice państwa.

Poza tym Sejm przyjął szereg projektów ustaw, m. in. o uregulowaniu stanu prawnego kościoła prawosławnego, o wykonywaniu pracy na rachunek grzywny i samorządzie rzemieślniczym. Podczas debaty nad tym ostatnim projektem przemawiał min. Roman.

—oOo—

Możliwości eksportu koni z Polski

Rynek europejski ma dość ograniczoną pojemność na import koni użytkowych. Pojemność tę oblicza się na około 60.000 szt. rocznie. Polska eksportuje konie użytkowe głównie na rynki krajów północnych i południowych. Natrafia tam jednak na poważną konkurencję ze strony Litwy (na północy) i Jugosławii (na południu).

Konie rzeźne eksportujemy głównie do Belgii. Ostatnio ten eksport rozwija się. Odpadł nam natomiast rynek austriacki po wcieleniu Austrii do Niemiec.

—oOo—

Sowiety wycofały się z angielskich rynków drzewnych

W obecnej chwili Sowiety wycofały się z angielskich rynków drzewnych, mimo iż duże zapotrzebowanie ze strony władz rządowych i municypalnych na różne materiały drzewne spowodowały dalszą zwyżkę cen. Sowiety przestały nawet oferować niewielkie do tej pory „indywidualne" specyfikacje. Zdaniem angielskich kół gospodarczych branży drzewnej, Sowiety zdecydowały zakończyć już tegoroczną swoją kampanię w obecnym sezonie.

Ś. P.

JAN HR. TYSZKIEWICZ

Kawaler Orderu Virtuti Militari, Krzyża Oficerskiego Polski Odrodzonej Złotego Krzyża Zasługi, Medalu Niepodległości i innych b. poseł na Sejm RP, Prezes Związku Oficerów Rezerwy Okr. Wileńskiego, Członek Spółdzielni Wydawniczej „Głos Ziemi" w Wilnie.

Opatrzony ŚŚ. Sakramentami zginął w wypadku lotniczym w dniu 30-go maja 1939 r. w Międzyrzecu Podlaskim.

O czym zawiadamia

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA I REDAKCJA „GŁOS ZIEMI"

Mechaniczna przędzalnia lnu w Bezdanach

Została uruchomiona w Bezdanach pod Wilnem pierwsza, na wschód od Wisły położona, mechaniczna przędzalnia lnu, licząca niespełna 400 wrzecion. Przędzalnia w Bezdanach wyrabia grubsze numery przędzy, na które ma zapewniony zbyt przede wszystkim w Zakładach Rolniczych Przemysłu Lniarskiego i Konopnego „Wilenka" w Nowej Wilejce, poszukujących znacznych ilości tkanin do opakowania standaryzowanego włókna lnianego.

Dziśnieńszczyzna kształci pszyszłych wytwórców cegły

Towarzystwo Oświaty Zawodowej w Głębokiem zorganizowało kurs ceglarski w kol. Orzechownie koło Głębokiego. Na kurs zgłosiło się 19 kandydatów, z pośród których 9 osób przybyło z innych powiatów województwa wileńskiego. Kurs trwać będzie od 2 i pół do 3 miesięcy w zależności od warunków atmosferycznych. Program kursu obejmuje zarówno wykłady teoretyczne jak też i ćwiczenia praktyczne. Słuchacze po ukończeniu kursu otrzymają świadectwa, uprawniające do uzyskania tytułu majstra ceglarskiego. Nauka na kursie jest bezpłatna.

T-wo Oświaty Zawodowej wypłaca każdemu słuchaczowi kursu po 1 zł. 50 gr. dziennie, z czego 1 zł. potrąca się na koszty utrzymania na kursie, a 50 gr. zatrzymuje się jako przymusową oszczędność wypłacaną dopiero po ukończeniu kursu. Kurs rozpoczął się w dniu 15 maja, zaś w dniu 23 maja odbyło się uroczyste otwarcie, na które przybyli przedstawiciele władz i zaproszeni goście.

Ś. P. Jan hr. Tyszkiewicz

Dnia 30.V. b. r. w maj. Międzyrzec Podlaski, po trwających przez kilka dni rekolekcjach, Jan hr. Tyszkiewicz odlatywał ze Stanisławem hr. Zamoyskim, jego samolotem, do Wilna.

Przy starcie samolot zawadził ogonem o płot urywając stery i po wzniesieniu się na około 100 metrów runął na ziemię, grzebiąc w swych szczątkach załogę, która poniosła śmierć na miejscu.

Tyle wiadomości o wypadku.

Któż to był Jan Tyszkiewicz i dlaczego śmierć jego jest ciężką stratą nie tylko dla bliskiej rodziny i grona przyjaciół lecz i całego naszego społeczeństwa.

Ś. p. Jan Tyszkiewicz był właścicielem maj. Waka w pobliżu Wilna, a dzięki swej pracy zawodowej rolniczej i społecznej, której poświęcał się bezmiary — związał się z tutejszym społeczeństwem rolniczym węzłami bliskiej, serdecznej zażyłości, wzajemnego zaufania i wielkiego autorytetu, którym się powszechnie cieszył.

W ciężkich latach wojny Jan Tyszkiewicz służył Ojczyźnie nietylko wszystkimi jakie posiadał środkami materialnymi, lecz i własnym życiem, zgłaszając się jako ochotnik — szeregowy ułan i przechodząc całą kampanię walk 1918—1921.

Później — z całym zapałem i znaną energią i obowiązkowością zabrał się do roboty i to zarówno na własnym zagonie jak i tam wszędzie, gdzie trzeba było człowieka z wolą i chęcią czynu, poczuciem bezinteresowności i wiary w ideę, której służył.

Bo ś. p. Jan Tyszkiewicz nie ubiegał się o honory i zaszczyty. Był człowiekiem niespotykanej prawości charakteru i skromności. Ci, którzy znali bliżej ś. p. Jana Tyszkiewicza, którzy byli jego sąsiadami, lub współpracownikami wiedzą, że w każdej potrzebie i zawsze liczyć mogli na jego radę i pomoc, której nigdy nikomu nie szczędził.

Rozumiał niedolę naszej wsi, pracował nad poprawą jej bytu i zawsze był jej rzecznikiem, czy to jako radca Wił. Izby Rolniczej, czy poseł na Sejm, czy działacz samorządowy.

Jak mało kto, ś.p. Jan Tyszkiewicza okazywał zrozumienie potrzeby podniesienia oświaty i kultury naszych ziem. Z całą gotowością, zawsze z hojną ofiarą szedł z pomocą tym wszystkim instytucjom i poczynaniom, które tym celom poświęcały się. I nasze pismo, które ś. p. Jana Tyszkiewicza do grona swych przyjaciół miało zaszczyt zaliczać, bardzo wiele ma Mu do zawdzięczenia.

Dziś odszedł. — Odszedł śmiercią piękną, rycerską śmiercią lotnika, pojednany z Bogiem i ludźmi, wśród których zostawił zawsze żywą i serdeczną pamięć.

Niech odpoczywa w pokoju.

Jeszcze jeden polski transatlantyk

Dnia 30 maja przybył do swego portu macierzystego — Gdyni nowy statek polskiej marynarki handlowej m/s *„Sobieski"* zbudowany w stoczni angielskiej Swan, Hunter Wigham Richardson Ltd. w New Castle, a przeznaczony na utrzymanie komunikacji na linii Gdynia — Ameryka południowa.

M/s „Sobieski" jest bliźniaczym statkiem m/s „Chrobrego", który rozpoczęnie służbę na linii południowo-amerykańskiej w lipcu br.

M/s „Sobieski" i m/s „Chrobry" mają kadłuby o liniach opływowych i rufy typu krążownikowego, tj. pionowe. Dna mają podwójne, podzielone na komory przeznaczone na przewóz paliwa płynnego tj. ropy, świeżej wody i balastu wodnego. Każdy ze statków ma 5 ładowni oraz 8 pomieszczeń między pokładowych dla przewozu najrozmaitszych towarów i zaopatrzenia jest w 12 łodzi ratunkowych, dwie łodzie robocze i dwie łodzie motorowe. Specjalna instalacja sygnalizująca i przeciwpożarowa obsługuje ładownie, międzypokłady i bagażownie.

Pomieszczenia pasażerskie na obu statkach obliczone są dla 44 pasażerów klasy pierwszej, 250 klasy trzeciej kabinowej i 870 emigrantów.

W skład pomieszczeń pasażerskich pierwszej klasy na obu statkach wchodzą: Halle wejściowe, biura informacyjne, kioski, sale jadalne, salony z miejscem na dancingi, bary, salony dla pań, czytelnie, oraz basen pływacki na pół otwartym pokładzie.

Urządzenie trzeciej klasy kabinowej na tych statkach obejmują halle wejściowe, z biurami informacyjnymi i kioskami, po dwie sale jadalne, bary, fryzjernie, pływalnie itp.

Do zaopatrzenia obu statków zaproszony był w możliwie najszerszych granicach przemysł polski. Tak np. instalacje radiowe, instalacje kuchenne, elektryczne i szaf grzejnych, instalacje głośnikowe i szereg innych urządzeń wykonane były w Polsce.

Dekoracje wnętrz dokonane były przez artystów polskich.

Oba statki mają szybkość roboczą około 17 węzłów. Wymiary statków są następujące: m/s „Sobieski" długość 156.5 mtr, szerokość 20.5 metra, nośność ogólna 7.200 ton, tonaż rejestrowy brutto 10.800 ton.

M/s „Chrobry" długość 146 m. szerokość 20.5 metrów, nośność ogólna 7.200 ton, tonaż rejestrowy brutto 11.500 ton.

Aukcje wełny

Jak nas informuje Oddział Państwowego Banku Rolnego w Wilnie, w lutym i kwietnia r. b. odbyły się w Białymstoku szóste i siódmie aukcje wełny, zorganizowane i przeprowadzone przez Centralę Bazarów Przemysłu Ludowego w Wilnie.

W porównaniu z poprzednimi, obie te aukcje wykazały wzrost zainteresowania tak ze strony dostawców jak i odbiorców.

Pod względem tranzakcji bardziej udatną była szósta aukcja, kiedy sprzedano 78 proc. dostarczonej wełny.

Poziom cen uzyskanych za sprzedaną wełnę był na siódmej aukcji wyższy niż na szóstej, aczkolwiek nie osiągnął takiego stopnia, jak można było spodziewać się na podstawie cen ostatniej aukcji w Poznaniu.

2000 robotników udało się na roboty rolne do Litwy

Wobec ułatwień stosowanych w ruchu granicznym przez władze litewskie na roboty rolne do Litwy wyjechało około 2000 robotników polskich. Większość pochodzi z terenu ziem północno-wschodnich.

SPRAWY ROLNICZE

Nowy projekt ustawy o niepodzielności gospodarstw wiejskich

Poseł Bartczak wniósł do izb ustawodawczych nowy projekt, mający na celu przeciwdziałanie rozdrabnianiu warsztatów rolnych. Projekt ten opiera się w ogólnych zarysach na wniesionym jeszcze w 1937 r. projekcie ustawy o niepodzielnych gospodarstwach wiejskich. Między obu projekta mi zachodzi dość znaczna różnica. Dawny projekt przewidywał uznanie gospodarstwa za niepodzielne na wniosek lub za zgodą właściciela. W myśl nowego projektu, będzie możli we określenie gospodarstwa za niepodzielne z samego prawa, co odnosi się do następujących gospodarstw: a) obciążonych z mocy przepisów do tychczas obowiązujących, hipotecznie ujawnionych publiczno -prawnym za kazem dzielenia z wyjątkiem ordynacji i fideikomisów; b) powstałych lub uzupełnionych po dniu wejścia w życie ustawy niniejszej w trybie wykonywania przepisów o przebudowie ustroju rolnego; c) tych spośród gospodarstw, powstałych lub uzupełnionych przed dniem wejścia w życie ni niejszej ustawy w trybie wykonywania przepisów o przebudowie ustroju rolnego, które zostaną określone w rozporządzeniu Ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Poza tym właściciel gospodarstwa może sam złożyć wniosek związania warsztatu węzłem niepodzielności. Co do wielkości gospodarstw, które mogą stać się niepodzielnymi, wypowie się Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych na wniosek właściwej Izby Rolniczej.

Dalsze postanowienia projektu ustawy dotyczące wpisania klauzuli nie podzielności w księgach hipotecznych jak również w zakresie rozporządzenia takim gospodarstwem, nie uległy zasadniczym zmianom merytorycznym. Dość znacznym uproszczeniom uległy zasady dziedziczenia gospodarstw niepodzielnych. Podział majątku na masę spadkową ogólną formalnie odpada, natomiast utrzymane jednak zostało w pełni postanowienie, że dziedzic uprzywilejowany dziedziczy 70 proc. majątku, pozostałe 30 proc. jest obowiązany spłacić pozostałym spadkobiercom, a w wypadku ich małoletności, jest obowiązany do roztoczenia nad nimi opieki do ukończenia 21-go roku życia.

Rozdział o ulgach i przywilejach z dawnego projektu został zupełnie opuszczony. Nowy projekt zawiera tyl ko jedną ulgę dla gospodarstw niepodzielnych, a mianowicie właściciele gospodarstw, którzy złożą wniosek o uznanie ich gospodarstwa za niepodzielne, w ciągu 5 lat od dnia wejścia w życie ustawy będą korzystać z ulg w podatku dochodowym w ten sposób, że w ciągu lat 10 dochód z gospodarstwa niepodzielnego nie będzie zaliczany do podstaw wymiaru tego podatku. Postanowienie powyższe nie obejmuje jednak gospodarstw, niepodzielnych z samego prawa. W końcu nowy projekt przewiduje sposób likwidacji współwłasności gospodarstwa niepodzielnego w wypadku, gdy spadkobiercy nie dochodzą do porozumienia.

Porównując oba projekty ustawy o niepodzielnych gospodarstwach wiejskich (ustawa z 1937 — 1939 r.) rzuca się w oczy to, że ostatnie jego sformułowanie jest znacznie skrócone i bardziej ramowe. W nowym projek cie istnieje wyraźnie podkreślona tendencja do nie wnikania w szczegóły, przerzucając rozwiązanie ich w ramach rozporządzenia wykonawczego.

Rady dla rolników na czerwiec

W POLU. Obredlać i gdzie tylko obsypywać gracować w uprawach rzędowych. Nie ustawać z pielonką, chwastów nie powinno być nigdzie, ani w okopowych, ani w zbożach. Oset wycinać lub zasypywać kainitem. Rozpocząć uprawę ugorów, podorując płyciutko, po czym zaraz wybrana. Sprężynówka dokona reszty. Stosowanie ugoru wskazane na ziemiach zachwaszczonych i niedorodnych. Na innych siać meszanki. W ugorze najporęczniej dokonywać drenowania i wapnowania. Na ziemiach poleśnych, rudych, słabych siać tatarkę, a na suchych piaskach łubin żółty. Na lepszych czas jeszcze do połowy miesiąca na zasiew lnu, prosa. Kończyć sprzęt siana i koniczyny, suszyć na kozłach. Poprawiać liche łąki przez nawożenie kompostem, drapanie skaryfikatorem i tylko w ostateczności przez gruntowną uprawę pługiem. Bulwnik dofilancować, żeby pole było zwarte. Wsiać łubin w bulwę i w ziemniaki na piasku. Chwasty z pól i wykosy niezdatne na paszę wywozić na kompost, a nie zostawiać w bruzdach. To samo wyskrobki z rowów, które teraz poprawiać, odnawiać.

PRZY INWENTARZU. Krowom, jeżeli pastwisko nie wystarcza, dodać zielonki, a dobrym mlecznicom także i otrąb. Cielętom nie skąpić owsa. Chronić inwentarz przed muchami. Słać mocno, żeby dobrego nawozu przybywało. Opatrzyć i naprawić maszyny żniwne, narzędzia i młocarnie. Na śpichrzu, w razie pojawienia się wołka, usunąć zboże, a pomieszczenie wykadzić siarką lub formaliną.

Mamy już brykiety solne

Od dnia 15 maja Hurtownie Soli mają na sprzedaż

Brykiety solne

na lizanki dla koni, bydła, owiec i zwierzyny.

BRYKIETY SOLNE z drobno mielonej, prasowanej soli są odporne na działanie wilgoci i powietrza.

BRYKIETY SOLNE w zupełności zastępują sól kruchową, która stopniowo będzie wycofana z obiegu.

BRYKIETY SOLNE sprzedawane są przez Hurtownie Soli w nieograniczonej ilości, bez zaświadczenia zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza.

BRYKIETY SOLNE sprzedawane są przez Hurtownie Soli hurtowo (50 kg — 3 zł 44 gr) albo detalicznie (1 kg — 8 gr).

BRYKIETY SOLNE ważą po 5 kg i mają kształt cegły, przedzielonej po środku głębokim rowkiem.

BRYKIETY SOLNE są w użyciu praktyczniejsze od soli kruchowej na lizanki. Najlepiej opłaca się kupować całe brykiety, po cenie: w sprzedaży hurtowej: 10 brykietów po 5 kg (50 kg) — 3 zł 44 gr. w sprzedaży detalicznej 1 brykiet wagi 5 kg — 40 gr.

BRYKIETY SOLNE są olbrzymim ułatwieniem dla rolnika, gdyż do kupna ich nie potrzebuje przedstawiać zaświadczenia zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza.

BRYKIETY SOLNE usuwają trudności, jakie napotykali hodowcy zwierzyny przy zaopatrywaniu się w sól na lizanki.

Zwalczanie mącznika amerykańskiego

W „Poradniku Gospodarskim“ p. Cez. W. podaje stosowany przez siebie sposób zwalczania mącznika amerykańskiego, tej istnej plagi w hodowli agrestu. Jest to grzybek, niszczący całkowicie owoce, które pokrywają się biało-brunatnymi lub ciemnymi plamami i pleśnią, w końcu pękają i opadają. Jednocześnie liście i pędy otaczają się mącznym nalotem, zaś młode przyrosty zasychają i czernieją. Nic też dziwnego, że wskutek tej choroby znikły większe dochodowe uprawy agrestu.

Do zwalczania mączniaka użyto zwyczajnej szarej soli kuchennej z dodatkiem szkła wodnego. Bierze się na 100 litrów miękkiej wody 1,5 kg soli kuchennej i 500 gramów szkła wodnego. Najpierw w ciepłej, a lepiej w gotującej się wodzie rozpuścić sól kuchenną. Następnie do 10 litrów tej wody wlewa się pół kg szkła wodnego (nabywa się w składzie aptecznym) — powinno ono postać w wodzie przynajmniej godzinę. Dodatek szkła wodnego przyczynia się do silniejszej przyczepności roztworu soli do liści i pędów. Ma to duże praktyczne znaczenie — szczególnie w razie często przechodzących deszczów. Płyn ten stosuje się pierwszy raz z chwilą rozwijania się liści przed kwitnieniem i dwa razy po okwitnieniu i ukazaniu się zawiązku owoców, w odstępach 10-dniowych. Roztwór soli kuchennej nie uszkadza liści i owoców. Zarażone krzaki dobrze jest zasilić saletrą wapniową w ilości 3—4 kg na 1 ar — najpóźniej do pierwszych dni lipca.

Zapamiętać też warto, iż od soli kuchennej ginie szkodnik agrestu — piłatnice, objadający liście agrestu, śliw, marchwi i głogu.

—oOo—

Wzrost liczebny dostawców do mleczarń spółdzielczych

W porównaniu z r. 1937 liczba dostawców do mleczarń spółdzielczych na podstawie danych dostarczonych przez 120 spółdzielni mleczarskich z całej Polski — Spółdzielczemu Instytutowi Naukowemu w Warszawie wzrosła w listopadzie r. 1938 o 12%, w grudniu 1938 r. o 10,1%. Ogólna liczba mleka dostarczonego spółdzielniom w porównaniu z tymi samymi miesiącami r. 1937 wzrosła w miesiącu listopadzie r. 1938 o 12,8%, w grudniu 1938 r. o 13,3.

Piszą do nas

Na Jarmarku w Mejszagole

Któż nie słyszał o Mejszagole i o słynnych jarmarkach, które odbywają się tu w dnie poniedziałkowe każdego tygodnia? Napewno każdy.

Aby się przekonać, czy rynek będzie wielki, wystarczy w dniu tym, kiedy się odbywa wyjść na drogę wio dącą z danej wsi do miasteczka i zobaczyć co się dzieje. Otóż na pierwszy rzut oka zauważymy niebywały ruch pieszy i kołowy. Niektórzy chłopi prowadzą na postronku krowy, konie, tu i ówdzie pędzą wieprze, wszędzie widać gwar i pośpiech. Gdy tak dalej rzucimy wzrokiem po innych drogach, znów można zauważyć coś charakterystycznego, a mianowicie grupy młodzieży, która ubrana odświętnie też dąży na jarmark. Może ktoś zapyta co to za święto, może odpust w kościele parafialnym, a może cyrk przyjechał do miasteczka, otóż ani jedno, ani drugie, poprostu taki sobie zwyczaj wśród mejszagolan.

W piękny dzień wiosenny wybrałem się, ażeby obejrzeć taki jarmark i powiem szczerze, że rzadko człowiek może doznać tyle wstydu, jak właśnie w czasie takich targów i jarmarków.

Setki kobiet z masłem, jajami, serem, śmietaną oczekują na zbycie swoich produktów. Handlarki, nieraz brudne jak nieboskie stworzenia skubią ser, masło, mlaskają językami, próbują. Urągają gospodyni, nim wreszcie za byle jaką cenę kupią. Są też i takie gospodynie, które muszą wracać z niesprzedaną dzieżką śmietany do domu. W innym miejscu jakaś gospodyni błagalnym wzrokiem prosi przechodnia, ażeby zechciał kupić mendel jaj. Idę dalej, tu znów podobna scena, rolnik wprost prosi przekupnia, żeby od niego kupił kurę, tam gospodyni chce sprzedać kaczkę, a znowu gdzie indziej szamocze się z jedną gęsią jakaś starowinka. Tymczasem młodzież, chłopcy i dziewczęta wziąwszy się pod rękę, spacerują wzdłuż rynku, przeciskając się wśród wozów i całej tej ciżby, pomnażając tłok i bałagan. Jak się później dowiedziałem, młodzież przychodzi po to, aby wzajemnie się poznać, a niekiedy i zaręczyny odbyłć w karczmie. Czyżby młodzieży sprawiał przyjemność ten spacer i przyglądanie się jak to ich matki spracowane muszą stać na skwarze słonecznym i wprost prosić przechodnia, ażeby zechciał kupić od nich towar? Czyżby młodzież ta nie mogła zrozumieć, że traci czas na próżniactwo i zamiast spacerów powinna stanąć do wspólnej pracy i obmyśleć plan zbytu towaru wyprodukowanego przez ich ojca lub matkę?

Czyż naprawdę gospodyni, właścicielka gospodarstwa ma chodzić do miasta i prosić krzykliwą handlarkę aby „paniusia“ łaskawie kupiła masło czy jaja? Zdaje mi się, że czas był by już najwyższy, aby gospodyni wiejska miała swoją ambicję i honor.

Jest takie przysłowie, że inni szanują nas na tyle, o ile szanujemy się sami!" Nie dziwmy się więc, że ze wsią nikt się nie chce liczyć, bo przecież sami o to nie dbamy. Gospodyni nie potrzebuje jechać do miasta, by wystawać tam z wytworami swej pracy. Spółdzielcze mleczarnie powinny zabrać mleko, zrobić dobre masło i odsyłać na miejsce zapotrzebowania. To samo muszą zrobić zbiornice jaj, które powstają najczęściej przy spółdzielniach mleczarskich.

Na jarmarku tych upokorzeń można by wyliczyć jeszcze dużo, n. p. byłem naocznym świadkiem, jak ku-

I GOSPODARCZE

Produkcja nasion traw na własne potrzeby gospodarstwa

(Dalszy ciąg).

Plan zagospodarowania odwodnionej powierzchni torfowiska

Sprawy zagospodarowania odwodnionego terenu łąkowego nie można traktować w oderwaniu od całości gospodarstwa. Wszystkie bowiem użytki rolne w gospodarstwie stanowią jeden organizm—warsztat rolny. Jakiekolwiek zmiany w jednym rodzaju użytków odbijają się natychmiast na całości — wpływają bezpośrednio na organizację całego gospodarstwa. Przy układaniu więc planu należy to wziąć pod uwagę. Zarówno względy natury ekonomicznej jak i względy techniczne przemawiają za rozłożeniem pracy przy zagospodarowaniu odwodnionego torfowiska jako sztucznej kulturv łąkowej na cały szereg lat. Ułożenie pewnego rzeczowego, dobrze przemyślanego i do warunków gospodarstwa dostosowanego planu postępowania jest koniecznością ze względu na uproszczenie i ułatwienie sobie trudnej pracy, za jaką bezwątpienia należy uważać zagospodarowanie odwodnionego terenu łąkowego. Nie można się bowiem łudzić, że zakładanie sztucznej kultury łąkowej jest rzeczą łatwą i chciałbym to mocno podkreślić i przestrzec w tym względzie tych wszystkich, którzy się bliżej z tym zagadnieniem w praktyce nie zetknęli, by uchronić ich od gorzkiego nieraz rozczarowania.

Przystępując do opracowania planu musimy w pierwszym rzędzie zdecydować się jaką metodą prowadzić będziemy pracę nad zagospodarowaniem torfowiska, uwzględniając warunki gospodarcze i przyrodnicze, o których poprzednio wspominałem. W zależności od wyboru metody postępowania, dalsze zabiegi uprawowe po zaoraniu torfowiska mogą być bardzo różne.

Do wyboru mamy zasadniczo dwie metody. Po zaoraniu torfowiska 1) natychmiast przystąpić do uprawy sztucznej kultury łąkowej lub 2) zastosować uprawy wstępne.

W tym ostatnim wypadku stosujemy przedplon w postaci roślin polowych. Przed zasiewem traw staramy się zniszczyć starą, bezwartościową darń i jednocześnie pragniemy odchwaścić rolę. Uprawa wstępna zazwyczaj rozciąga się na okres dwuletni lub dłużej. Przy uprawie dwuletniej w pierwszym roku stosujemy uprawę mieszanek polowych na zielono, lub na siano, w następnym zaś okopowe, które będą stanowiły przedplon pod mieszankę traw. Pod okopowe daje się zazwyczaj obornik, który ma tu wielkie znaczenie przedewszystkim jako kultura drobnoustrojów. Jak wiadomo drobnoustroje udostępniają roślinom składniki pokarmowe, znajdujące się w glebie. Uprawa okopowych powoduje bardzo szybki rozkład przyoranej starej darni i daje możność odchwaszczenia roli. Po dwuletniej uprawie wstępnej przystępujemy dopiero do zasiewu mieszanki łąkowej już bez przeorywania torfowiska. Ze względu na strukturę torfu i spalanie się czyli rozkład masy torfowej, w ciągu całego okresu uprawy wstępnej unikamy niepotrzebnego przewracania skib i nadmiernego rozpylania powierzchni. Rozkład torfu jest tym intensywniejszy, im energiczniej i częściej torf jest przewietrzany. Niekiedy okres wstępnej uprawy skracamy do jednego roku. Stosujemy to w wypadku, gdy powierzchnia zaoranego torfowiska była słabo zadarniona i nieznacznie tylko zachwaszczona.

Przy jednorocznej uprawie wstępnej możemy uprawiać z pośród roślin polowych bądź mieszankę na siano, bądź okopowe. W każdym razie wprowadzenie obornika i w tym wypadku jest bardzo pożądane.

Która z tych dwuch metod jest lepsza?—którą należałoby wybrać?

Ściśle biorąc, przygotowanie powierzchni pod zasiew mieszanki traw dotychczas nie jest całkowicie wyjaśnione. Jedni twierdzą, że trzeba natychmiast po przeoraniu torfowiska zasiewać mieszankę łąkową bez przedplonów — inni natomiast uważają, że należy po zaoraniu prowadzić uprawę wstępną w ciągu conajmniej 2 lat, dopóki przeorana darń nie rozłoży się całkowicie — a jeszcze inni polecają metody pośrednie.

Jedno jest bezsporne, że przy uprawie wstępnej możemy obserwować i stosunkowo łatwo sprawdzić, czy stosunki wilgotnościowe zostały przez meliorację właściwie ujęte, czy teren nie jest zbyt wilgotny lub suchy itp. W razie potrzeby jeszcze przed wykonaniem kosztownej uprawy sztucznej kultury łąkowej mamy możność w każdej chwili dokonać poprawek i uzupełnień bez ryzyka większych strat.

Jeżeli chodzi o trwałość sztucznej kultury łąkowej — to doświadczeń z terenu województwa wileńskiego nie posiadamy. Doświadczenia przeprowadzone na terenie Wielkopolski wykazują, że we wszystkich wypadkach po jednorocznej uprawie wstępnej otrzymano znacznie gorsze wyniki, niż przy uprawie dwuletniej. Doświadczenia te, aczkolwiek wykonane w odmiennych od naszych warunkach — wskazują, że trwałość sztucznych kultur łąkowych między innymi zależy także i od uprawy wstępnej. Wyniki te należałoby u nas sprawdzić.

W dalszych swoich rozważaniach nad zagospodarowaniem odwodnionego torfowiska przyjmuję metodę uprawy wstępnej w ciągu 2 lat, wychodząc z założenia, że jest ona racjonalniejsza ekonomicznie dla większości drobnych gospodarstw.

Jeżeli przyjmiemy, że warunki gospodarstwa pozwalają na racjonalne przygotowanie do zasiewu sztucznej kultury łąkowej 0,5 ha powierzchni rocznie, że odwodniony obszar torfowiska, wymagający zagospodarowania wynosi 5 ha, a trwałość łąki określamy na 7 lat—to przykładowo można zastosować następujące zmianowanie:

I rok — mieszanka na siano (wyka, peluszka i owies);
II „ — okopowe na oborniku (ziemniaki, buraki, brukiew, kapusta itp.);
III „ — zasiew mieszanki traw;
IV „ — łąka;
V „ — „
VI „ — „
VII „ — „
VIII „ — „
IX „ — „
X „ — „

Przypuśćmy, że jesienią bieżącego roku zaorzemy 0,5 ha powierzchni — to według powyższego planu wiosną 1940 roku obsiewamy ten obszar mieszanką polową. Po sprzęcie mieszanki na siano pole to uprawiamy pod okopowe, a jesienią tegoż roku wyorujemy następne 0,5 ha powierzchni. W 1941 roku na pierwszym polu uprawiamy okopowe, a pozostałe obsiewamy mieszanką polową; musimy znowu zaorać 0,5 ha powierzchni. Na wiosnę 1942 roku pierwsze pole obsiewamy mieszanką łąkową, na drugim uprawiamy okopowe, na trzecim mieszankę polową. W jesieni lub latem przystępujemy do zaorania czwartego z kolei pola o powierzchni 0,5 ha. W ten sposób w latach następnych będą brane pod uprawę coraz dalsze pola.

Praktycznie biorąc, po upływie 10 lat cała powierzchnia 5 ha znajdzie się pod uprawą, z czego pola 1—7 włącznie będą użytkowane jako łąka, na polu 8 zasiewamy mieszankę łąkową, na polu 9 uprawiamy okopowe i na polu 10 zasiewamy mieszankę polową. Po sprzęcie siana w 10 roku pole 1, które było użytkowane jako łąka, zgodnie z naszym założeniem, w przeciągu 7 lat—zostanie zaorane. W takiej rotacji zasadniczo tylko 3,5 ha użytkujemy jako łąkę, reszta powierzchni 1,5 ha znajduje się pod uprawą roślin polowych. W podobny sposób można też ułożyć plan zagospodarowania odwodnionego torfowiska o powierzchni 3 ha, 2,5 ha, 2 ha itd., biorąc corocznie pod uprawę 3000 m^2 w pierwszym wypadku, 2500 m^2 w drugim, 2000 m^2 w trzecim itd. W praktyce rolniczej zarzuca się tej metodzie, że jest bardzo powolna, że na plon siana ze sztucznej łąki trzeba czekać bardzo długo.

Naturalnie — „nie odrazu Kraków zbudowano". Ale jeśli się uwzględni słabą zazwyczaj wydajność odwodnionego i niezagospodarowanego torfowiska — to dojdziemy do wniosku, że praktyczniej będzie otrzymać dobry plon siana wyborowego pod względem jakości z powierzchni niewielkiej — niż słaby plon paszy małowartościowej, a nieraz wręcz szkodliwej pod względem wartości pastewnej — z dużej powierzchni. Ten pozornie słuszny zarzut, moim zdaniem, należy uznać za nieocenioną zaletę tej metody, gdyż ta powolność stanowi poniekąd rękojmię, że wszystkie prace przy zagospodarowaniu można wykonać precyzyjnie, prawie idealnie.

Przy zakładaniu bowiem sztucznej łąki należy pamiętać o utrwaleniu, konserwacji urządzeń odwadniających, o zabezpieczeniu rowów przed psuciem przez inwentarz, o idealnym niemal wyrównaniu powierzchni przyszłej łąki.

Wydobytą z rowów ziemię należy odrzucić lub odwieźć dalej, aby nie tworzyły się nad rowami wały, tamujące odpływ wód powierzchniowych. Trzeba również pomyśleć o urządzeniach nawadniających tam, gdzie znajdą się odpowiednie warunki itp.

Wszystkie te prace powinny być wykonane jak najstaranniej jeszcze przed zasiewem sztucznej łąki, a będzie to możliwe tylko w tym wypadku, gdy zostaną rozłożone na dłuższy okres czasu, na kilka conajmniej lat.

Przedstawiony przykładowo plan powinien też uwzględniać między innymi i zapotrzebowanie na nasiona. Przy produkcji nasion traw we własnym gospodarstwie musimy wziąć pod uwagę wymagania siedliskowe poszczególnych gatunków traw i na plantacji nasiennej produkować tylko takie z pośród nich, które mają pewne widoki pomyślnego rozwoju na przyszłej naszej kulturze łąkowej.

inż. B. Byszewski

(D. c. n.)

---

piec dawał pewnej gospodyni po 60 gr za kurę, którą gospodyni musiała karmić całą zimę.

Dalej wzdłuż rynku stoją straganny, do których ludziska garną się jeden przez drugiego. Zaciekawiony tym podchodzę bliżej i patrzę, aż tu ludzie kupują nasiona przeróżnych kwiatów, warzyw i traw. Właśnie wziąłem trochę tych nasion ze straganu i zrobiłem doświadczenie. Co się okazuje? Na 100 ziarnek koniczyny wzeszło 18 sztuk. Oprócz tego w koniczynie i seradeli duża ilość chwastów. Cóż to znaczy? Poprostu ludzka chciwość. Gdy rolnik kupi takie nasiona, których połowa nie wzejdzie, powiada, że słaby rok na koniczynę i inne płody rolne i dlatego to słaby urodzaj.

Muszę przyznać, że obecnie część rolników mejszagolan zrozumiała potrzebę spółdzielczego zbytu swych produktów, chociaż w części.

Staraniem Kółek Rolniczych powstała w Mejszagole Spółdzielnia Mleczarska, która zabiera od rolników mleko, przetwarza na produkty lepiej opłacalne i wysyła je do miasta.

Powstała tu również Spółdzielnia Spożywców „Rolnik", która dostarcza produktów potrzebnych wsi.

Gdy piszę o jarmarku w Mejszagole i o życiu gospodarczym tutejszych włościan, mam również na myśli inne wsie i miasteczka o podobn. stosunkach. Dlatego też w interesie każdego rolnika powinno leżeć, aby omijać podobne jarmarki, na których bezprodukcyjnie marnujemy czas, naszą pracę i poczucie honoru. Będzie to możliwe wówczas, gdy wielu rolników jeszcze śpiących i wątpiących obudzi się i stanie do pracy wraz z innymi, do budowy sieci nowych **placówek spółdzielczych na wsi.**

Antoni Szyrwiński.

Koźliszki.

Ilość ferm zwierząt futerkowych wzrosła w Polsce o 100%

Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych w Polsce podaje, że w roku 1937 było zrzeszonych w Związku 22 fermy zwierząt futerkowych, a w r. 1938 — 40 ferm, hodujących 2,040 szt. zwierząt. Podaż rynkowa skór krajowych wyniosła około 1.300 szt. po wysortowaniu starszych generacji oraz zaspokojeniu potrzeb hodowlanych.

—oOo—

Cementownie w Polsce zwiększają liczbę zatrudnionych robotników

Dwanaście czynnych na terenie Polski cementowni w miesiącu marcu br. zwiększyło liczbę zatrudnionych robotników do 4.481, z 3.273 pracujących w lutym. W marcu w r. 1937 pracowało 3.660 robotników.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Dobra studnia

Ze studni na głębokości 2 albo 3 metrów, trudno otrzymać dobrą wodę. Jak studnia jest za płytka, to woda jest niezdrowa, bo ją łatwo można zanieczyścić. Skąd się bierze woda w ziemi? Z deszczu, ale zanim dostanie się do studni musi wsiąkać w ziemię. Wsiąkając, bierze ze sobą dużo zanieczyszczeń, które zawsze na powierzchni się znajdują, bo przecież ziemię tę stale zanieczyszczają ludzie, zwierzęta i ptactwo. Najgorzej jest ona zanieczyszczona na podwórzu, bo tam najwięcej chodzą i wylewają pomyje, wyrzucają nawóz ze stajni, z obory i z chlewu, a na nieszczęście studnia właśnie najczęściej stoi na podwórzu. A więc nie wszystko jedno, czy woda w takiej studni jest płytko czy głęboko, bo jak woda wsiąka głęboko, to po drodze przechodzi przez czysty piasek i jak przez sito oczyszcza się z tych brudów, jakie zabrała z powierzchni ziemi. Ale jak studnia jest płytka, to woda nie zdąży się oczyścić i mieszkańcy będą pili wodę z domieszką pomyj albo gnojówki. Czasami tej domieszki jest tak mało, że tego gołym okiem nie można zobaczyć, ani smakiem, ani zapachem wyczuć, ale jak taką wodę zbadać naukowo, to wszystko się zaraz wykryje i jeszcze w dodatku okaże się, że w wodzie takiej znajdują się tysiące bakteryj, które wywołują choroby.

Inżynierowie zbadali, że jak do wody jest co najmniej 5 albo 6 metrów, a grunt jest dość ścisły, piaszczysty, albo piaszczysto - gliniasty, albo ze żwiru, to woda na tej głębokości jest już zupełnie czysta.

Przy płytkiej wodzie trzeba zobaczyć, jaki grunt znajduje się od wierzchu. Jeżeli grunt jest przepuszczalny, to do głębokości 3 albo 4 metrów jeszcze woda może być zanieczyszczona z powierzchni ziemi. Jak grunt jest ścisły gliniasty, to woda znajdująca się nawet na głębokości 2 metrów może być czysta, tylko, że rzadko kiedy taką wodę można znaleźć.

Płytka woda gruntowa, to jest do głębokości 3 albo 4 metrów, nie zakryta od wierzchu grubą warstwą gliny, nazywa się wodą zaskórną i jest niezdrowa, bo łatwo może być zanieczyszczona z powierzchni ziemi przez gnojówkę, sadzawkę albo rowy, gdzie różne brudy w czasie deszczu ściekają.

Niech więc każdy obejrzy swoją studnię, zmierzy jej głębokość i jak zmiarkuje, że ma studnię z wodą zaskórną, niech będzie ostrożny z piciem wody surowej, dopóki nie zabezpieczy studni tak, jak radzimy.

Ale nawet dobra woda gruntowa, choć wchodzi do studni czysta, może być zanieczyszczona albo przez cembrowinę, albo od góry przez otwór.

Cembrowina studni może być z różnych materiałów: murowana z cegły, albo z kamienia polnego, no i najczęściej z kręgów betonowych. Czy każda cembrowina jest dobra? Otóż nie każda. Cembrowina drewniana jest zła, bo ma dużo szpar. W Państwowych Zakładach Higieny, gdzie badają wodę z różnych studzien i już zbadano ich kilkadziesiąt tysięcy, stwierdzają, że woda ze studni drewnianej jest prawie zawsze zła. Jeżeli więc kto ma studnię z cembrowiny drewnianej, niech wie, że trudno z niej otrzymać dobrą wodę i albo powinien zbudować nową studnię z kręgów betonowych, albo, gdy taka studnia jest dość głęboka, naprzykład głębokości kilkunastu metrów, a chce ją choć trochę naprawić mniejszym kosztem, to może wyjąć z niej od góry około 5 mtr. wieńców drewnianych i na ich miejscu ustawić kręgi betonowe. Ale taka robota jest dość trudna.

Cembrowina murowana z cegły jest szczelna o ile zaprawa jest dobra, ale na wsi takich studzien nie robiono dużo, bo są za drogie. Spotykają się zato często w górskich okolicach studnie z cembrowania kamiennego. Takie cembrowanie jest prawie zawsze nieszczelne i jest niewiele lepsze od drewnianego. Naprawić je można tak, jak drewniane, przez zmianę kilku metrów cembrowania górnego na kręgi betonowe.

Najlepsze i najtańsze jest cembrowanie z kręgów betonowych i teraz nowych studzien już się nie robi inaczej. Studnia z kręgów betonowych też może być nieszczelna, bo wiemy, że między kręgami są szpary. Jeżeli w dodatku grunt dokoła studni jest piaszczysty i woda łatwo wsiąka, to każdy rozumie, że jak koło studni zrobi się kałuża, to przez szpary między kręgami trochę wody z tej kałuży może przeciekać do studni i całą wodę zanieczyścić. Chcąc mieć czystą wodę nawet z dobrej studni z kręgów betonowych, trzeba jeszcze te kręgi uszczelnić. Zrobić to można bardzo łatwo, każdy więc powinien się do tego przyłożyć i spełnić dobry uczynek i względem siebie i swojej rodziny, a także swoich bliźnich, którzy potem będą pić wodę zdrową i nie będą od niej chorować.

Aby uszczelnić cembrowinę, trzeba przywieźć ze dwie dobre fury tłustej gliny, furę piasku i z metr polnych kamieni do brukowania. Jak się wszystko zwiezie, trzeba okopać studnię dokoła na półtora metra głęboko, obmieść ją miotłą z ziemi i oczyścić szpary między kręgami. Aby w czasie roboty można było czerpać wodę, trzeba położyć przy studni parę desek. Potem trzeba kupić parę kilo cementu, rozrobić go z trzema częściami piasku, dodać tyle wody, aby był jak mokra ziemia i tą zaprawą pozapychać szpary między kręgami od zewnątrz, a dobrze jest wejść po drabinie do studni i uszczelnić kilka kręgów i od wewnątrz. Aby cement chwycił, trzeba przed tym szpary dobrze zmoczyć, najlepiej pędzlem malarskim. Po zacementowaniu szpar trzeba poczekać jeden dzień, a na drugi przywiezioną glinę rozrobić tak, aby była miękka, ale nie mokra i nie przylepiała się do ubijaka. Następnie glinę tę trzeba dobrze warstwami ubić dokoła cembrowiny, zaczynając od głębokości półtora metra. Grubość okładziny glinianej może być na 20 centymetrów, to jest na szerokość rozstawionych palców u ręki, ale że dół wykopany dokoła studni jest zawsze szerszy, więc razem z ubijaniem gliny trzeba zasypywać potrochu wykopany dół i też ubijać ziemię równo z gliną. —Żeby glina z ziemią się nie mieszała, można w czasie zbijania wstawiać między nie deseczkę. Tak ubijając glinę i ziemię, zasypiemy w końcu cały wykopany dokoła rów, a że nam ziemi przybyło o te dwie fury gliny, więc możemy zrobić dokoła studni dobry spadek.

Na samej górze dajemy trochę szerzej gliny. Potem przywieziony piasek mieszamy na sucho z gliną tak, aby na dwa kubły piasku był jeden kubeł gliny i usypujemy tego piasku dokoła studni na 1 metr szeroko i na 20 centymetrów grubo. Potem skrapiamy wodą, dobrze ubijamy i wyrównujemy od wierzchu tak, aby wszędzie był spadek od studni. Teraz już tylko pozostaje ułożyć na tym piasku bruk i studnia będzie miała cembrowinę zabezpieczoną. Jak bruku nie wystarczy na całą szerokość 1 metra dokoła studni, to trzeba ułożyć naprzód od korby i od przodu, gdzie się stawia kubeł, a potem powoli można dobrukować resztę.

Takie zabezpieczenie jest bardzo dobre i wystarcza, jak woda gruntowa jest dość głęboko, to znaczy nie mniej 5—6 metrów głębokości. Ale jak mamy wodę na 3 albo 2 metry, a czasem nawet, jak to jest w okolicach błotnistych na Polesiu i półtora metra, to takie zabezpieczenie choć jest i tutaj potrzebne, nie wystarcza. Jak kto ma studnię na głębokości mniejszej, niż 5 metrów, a przy tym grunt nie jest gliniasty a przepuszczalny, piaszczysty, albo torfowy, to musi zabezpieczyć studnię dodatkowo przez ogrodzenie. Takie ogrodzenie dokoła studni, szerokości 5 kroków, zabezpieczy ziemię od zwierząt domowych, od ptactwa, a nawet i częściowo od ludzi. Płot powinien być mocny, taki jak na ogrodzenie zwykle i z przodu powinna być furtka, a jak kto chce mieć naprawdę pewność, że mu nikt studni nie zanieczyści, to powinien furtkę zamykać na klucz.

Jeszcze lepiej, jeżeli przy takiej płytkiej wodzie zamiast studni na podwórzu wykopie się studnię w polu nie daleko od zagrody i tę studnię też ogrodzi się na 5 kroków dokoła, no i zabezpieczy się ją gliną i brukiem. Wtedy woda w studni nie zanieczyści się przez grunt. Z tego widzimy, że nawet w najgorszym razie, to jest przy płytkiej wodzie zaskórnej, można sobie trochę poradzić, aby było lepiej i zdrowiej.

Oprócz zanieczyszczenia studzien przez grunt jest jeszcze jedno źródło zanieczyszczenia ich i w dodatku o wiele groźniejsze, a mianowicie — brudne ręce. Zanieczyszczenie to jest nieuniknione tam, gdzie wodę czerpie się kubełkiem przy pomocy kołowrotu lub żurawia. W tym wypadku zanieczyszczenie odbywa się stale i systematycznie po kilkanaście razy dziennie przez okrągły rok, choć sama studnia może być prawidłowo zbudowana i zabezpieczona od przeciekania wód powierzchniowych. Najlepszą wodę w studni można w ten sposób zanieczyścić i — co gorsza — zakazić bakteriami, wywołującymi choroby: tyfus brzuszny i inne choroby żołądkowe. Dlatego też nie można lekceważyć stałego i systematycznego zanieczyszczenia studni przez wiadro.

Zastanówmy się tylko, czy napiłby się kto wody z wiadra, gdyby ktoś inny przed tym w tej samej wodzie obmył brudne ręce. Napewno wylałby wodę ze wstrętem i jeszcze by wiadro popłukał, chociaż gdyby w nim było pełno wody, to nawet nie bardzo byłoby znać zabrudzenie i woda wydawałaby się czysta. Otóż takim większym wiadrem, w którym każdy obmywa ręce, a potem inni tę wodę piją, jest studnia otwarta. Dziesiątki, setki razy mokre wiadro wyciągnięte ze studni biorą ludzie w brudne ręce, aby potem znów go zanurzyć w studni. A czy widzieliście, żeby kto umył sobie ręce, jak idzie po wodę? Nikt nie myje, a przecież mokre wiadro, dotknięte brudną ręką, odrazu się zawala. A kto wie, co ten człowiek przed tym robił. Więc czy może być dobra woda ze studni otwartej? Jeżeli jeszcze dodamy zabawy dzieci, polegające na wrzucaniu do studni co popadnie, albo spuszczanie w lecie baniek z mlekiem, to zrozumiemy, jakie niebezpieczeństwo ludziom grozi, gdy piją wodę surową z otwartej studni. Oczywiście, nie można ludziom zabronić picia wody surowej, ale powinni oni sami rozumieć, że higiena leży w ich własnym interesie. Przeto w każdej wsi, gdzie jest kilkanaście lub kilkadziesiąt studni, powinno się obrać kilka z nich w różnych miejscach i studnie te otoczyć specjalną opieką tak, aby można było pić z nich wodę w stanie surowym. Studnie te powinny być zaopatrzone albo w pompy albo w proste i tanie urządzenia do higienicznego czerpania wody wiadrem bez potrzeby brania go rękami.

Inż. Dobrowolski.

KOMUNIKAT

Przypominamy o obowiązku wyklejania Gazetki Ściennej w miejscu widocznym dla wszystkich.

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 30.V. r. b.

Żyto I st.	14.75	15.25
Żyto II st.	14.25	14.25
Pszenica I st.	21.00	21.50
Pszenica II st.	20.00	21.00
Jęczmień II st.	17.00	17.25
Owies I st.	16.25	16.25
Owies II st.	14.50	15.50
Gryka I st.	21.50	22.00
Łubin nieb.	9.75	10.50
Siemię lniane	50.—	50.50
Len trzepany st. Horodziej.	—	—
Targaniec mocz. Wołożyn	1030	1070

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 30.V. 1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	2.50	2.80
stołowe	2.40	2.70
solone	2.20	2 40
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	1.85	2.20
„ żółty	1.65	2.00
litewski	1.55	1.80
Jaja 1 kg	1.00	1.10

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 26.V. 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.45 - 0.50	0.35—0.40
Krowy	0.50 —0.55	0.45—0.50	0.35—0 40
Cielęta	—	0 50—0.55	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	—	—	—

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.95—1 05	0.85—0.95	0.70—0.80
Cielęcina	—	0.65—0.70	—
Wieprzow.	1.30—1.40	1.20—1.30	1.10—1.20
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	—
Cielęce za 1 sztukę	—
Owcze „	—

Ceny ryb

za czas od 20.V do 26.V 39 r.

	hurt	detal
Karp żywy I gat.	2.60	2.80
Karp żywy II gat	2.40	2.60
Karp śnięty	2 00	2.20
Szczupak żywy wybor.	2.80	3.00
„ „ średni	2.30	2.50
„ śnięty wybor.	2.40	2.60
„ śnięty półwybor.	2.20	2.40
„ śnięty średni	2.00	2.20
Leszcz śnięty wybor.	1.80	2.00
„ „ półwybór.	1.40	1.60
„ „ średni	1.00	0.20
Węgorz śnięty wybor.	1.30	1.50
„ półwyb.	1.00	1.20
Okoń półwyb.	1.00	1.20
„ średni	0 60	0.80
„ drobny A i B	0.30	0.50
Płoć średnia	0,40	0.60
„ drobna A i B	0.20	0.40
Sielawa mała	—	—
Stynka	—	—
Karaś półwybor.	1.—	1.20
Lin żywy drobny	1.80	2.00
„ śnięty wybor.	1.20	1.40
„ „ półwybor.	1.—	1.20

Złóż ofiarę NA F. O. N.

V. Targi Północne w Wilnie

Kraje bałtyckie — zapleczem Targów Półn.

Targi Północne, organizowane w najbardziej wysuniętym na północ ośrodku kulturalno-gospodarczym Polski, są siłą rzeczy, przedmiotem zainteresowania się przez Litwę, Łotwę i Estonię.

Skutkiem tego poczynione zostały kroki organizacyjne, dla zapewnienia udziału tych krajów w imprezach wileńskich.

W następstwie nawiązanych przez Targi Północne kontaktów z oficjalnymi czynnikami oraz z bałtyckimi gospodarczymi placówkami zagranicznymi, udział państw bałtyckich w tegorocznych Targach jest zapewniony. Szczególnie silne zainteresowanie Targami Wileńskimi wykazuje Litwa, która rozumie, że po utracie Kłajpedy zmuszona jest szukać oparcia na handlowym partnerze polskim, przy czym Wilno predysponowane jest, by stać się punktem spotkania polskiego wytwórcy z litewskim, i w ogóle bałtyckim, nabywcą oraz miejscem dla nawiązywania gospodarczych i kulturalnych kontaktów.

Należy sobie przypomnieć na tym miejscu, że w roku 1936 wywóz z Polski do krajów bałtycko-skandynawskich wynosił złotych: 131200.000, przywóz zaś z krajów bałtycko-skandynawskich do Polski złotych: 56,638.000.

Możliwości obrotów handlowych pomiędzy Polską a tymi krajami są w znacznej skali Mianowicie, Polska może eksportować obuwie gumowe, tkaniny wełniane i bawełniane, konfekcję ubraniową dachówki eternitowe, wyroby metalowe, a w szczególności emaliowane i zwykłe naczynia kuchenne, różne wyroby drzewne, maszyny przemysłowe i rolnicze, samochody nawozy sztuczne, chmiel, cebulę, szczotki i pędzle, rękawiczki skórzane, puch, pierze, maszyny elektryczne, farby, benzynę, naftę, węgiel.

Państwa bałtycko-skandynawskie mogą liczyć na zbyt w Polsce: ryb wędzonych, konserw, maszyn elektrycznych, młotków uniwersalnych, maszyn do gotowania kawy, rowerów motorkowych, narzędzi dentystycznych, ikry zapłodnionej ryb, celulozy, szmat, skór futrzanych.

Sfery gospodarcze litewskie badają w szczególności możliwości sprowadzenia maszyn rolniczych polskich, a litewskie spółdzielnie rolnicze sprowadziły ostatnio wzory tych maszyn.

Wilno może poza tym odgrywać pewną rolę jako punkt tranzytowy via Łotwa, na artykuły tego rodzaju, co łarte drzewo, len, pakuły, skóry surowe, nasiona oleiste, tłuszcze i inne.

W całkowitym zrozumieniu doniosłości imprezy wileńskiej dla rozwoju i ożywienia stosunków handlowych i kulturalnych polsko-bałtyckich, Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwolniło od opłat za wizy osoby, udające się z Litwy, Łotwy i Estonii na Targi Północne, a koleje państwowe państw bałtyckich udzieliły 33,33% zniżki kolejowej dla osób, jadących do Wilna na V Targi Północne

Zacieśnieniu coraz to szerszych i trwalszych stosunków gospodarczych z krajami bałtyckimi, i Litwą w szczególności sprzyjają ogólna sytuacja polityczna w Europie oraz ostatnie wizyty oficjalnych najwyższych dostojników państw bałtyckich w Polsce, które wykazały, że państwa północno-wschodnie Europy widzą w Polsce potężnego partnera polityczno-militarnego i poważnego aktywnego kontrahenta handlowo-gospodarczego.

Przygotowania do obchodu „Dnia Spółdzielczości"

W związku ze zbliżającym się „Dniem Spółdzielczości" 11 czerwca — (niedziela) odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj spółdzielczych i społecznych w Wilnie. Na zebraniu został powołany Komitet Obchodu „Dnia Spółdzielczości".

Komitet ustalił program Obchodu. Program ten po ostatecznym ustaleniu zostanie podany do ogólnej wiadomości.

Komitet ma siedzibę w lokalu Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, Jagiellońska 3.

Hasłem „Dnia Spółdzielczości" w roku bieżącym jest:

„Spółdzielczość buduje siłę społeczno-gospodarczą Polski".

Kalendarzyk tygodniowy

4 CZERWCA — NIEDZIELA
Trójcy Św. Franciszka i Saturnina.
Wschód słońca g. 2,49 — Zachód g. 7,45

5 CZERWCA — PONIEDZIAŁEK
Bonifacego B. M, Walerji M.
Wschód słońca g. 2,48 — Zachód g. 7,45

6 CZERWCA — WTOREK
Norberta i Klaudjusza
Wschód słońca g. 2,48 — Zachód g. 7,46

7 CZERWCA — ŚRODA
Roberta Op.
Wschód słońca g. 2,47 — Zachód g. 7,47

8 CZERWCA — CZWARTEK
Boże Ciało
Maksyma, Medarda i Seweryna
Wschód słońca g. 2,46 — Zachód g. 7,48

9 CZERWCA — PIĄTEK
† Pryma i Felicjana M M.
Wschód słońca g. 1,45 — Zachód g. 7,49

10 CZERWCA — SOBOTA
Małgorzaty Kr., Zacharjasza M.
Wschód słońca g. 2,45 — Zachód g. 7,50
Ostatnia kw. g. 5 07 rano.

Gospodarka z ołówkiem w ręku

Ileż to razy tak bywa, że minęło zaledwie kilka dni od sprzedaży czegoś z dobytku, a gospodarz, czy gospodyni, nie mogąc się doliczyć pieniędzy, uskarża się: gdzie mi się te pieniądze rozeszły i nie wiem gdzie i na co. Bo rzeczywiście gdy pieniądze są — łatwo je się wydaje. A to trza podatek zapłacić, a to kupić coś do chałupy, a to jakiś przyodziewek — słowem wydaje się, że brakuje nam pieniędzy na wydatek konieczny, bo wydaliśmy je na rzecz, bez której można by się śmiało obejść

Dlaczego tak się dzieje? Otóż dlatego, że rolnicy nasi w ogromnej większości nie lubią brać ołówka do ręki i przy jego pomocy prowadzić gospodarstwa. Zastanówmy się— gdybyśmy zapisywali skrupulatnie wszystkie przychody i wydatki, mielibyśmy tę korzyść, że nie zapodziałaby się nam w niepamięci żadna gotówka, o drugie, wiedząc jaki mamy przychód i jaki rozchód — potrafilibyśmy te dwie pozycje ze sobą uzgodnić i— jak się to mówi — związać koniec z końcem. Jest cały szereg innych korzyści, których wyliczanie zabrałoby zbyt wiele miejsca. Ale radzimy wysłuchać pogadanki, którą Kazimierz Wilmiański, rolnik z pow. łęczyckiego wygłosi przez radio w niedzielę, dnia 4 czerwca o godz. 15.00. W pogadance prelegent opowie radiosłuchaczom, jakie korzyści przyniosło mu stałe prowadzenie rachunkowości w ciągu kilku lat.

1

Na zł. gr.

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

2

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. gr.

złote słowami:

gr.

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

ul. Biskupa Bandurskiego 4

Poczta: Wilno I

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

Nr. wpłaty

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

3

DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO

Na zł. gr.

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Wilno.

Nr. rozrachunku: 14

Nr. wpłaty

(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Historia trzech depesz w Sowietach

Sowiety są krajem paradoksu, a paradoks ten w typowo wschodniej mentalność przybiera niejednokrotnie efekty wręcz humorystyczne i przewyższające swą jaskrawością opowiadania Czechowa, Szczerbina i Zoszczenki.

Raz po raz trafiają się w dzisiejszej rzeczywistości sowieckiej wypadki, jak gdyby żywcem wyjęte z rosyjskiej literatury humorystycznej.

Jeden z takich wpadków podaje moskiewska „Prawda". Zdarzenie miało miejsce w Kijowie, w redakcji ukraińskiej gazety „Komunist", która w połowie kwietnia br. postanowiła uczcić 70 rocznicę urodzin pisarza ormiańskiego Owenasa Tomaniana. Kierownik literacki gazety „Komunist", Buriakowskij, wykombinował więc w okrągłych zwrotach następującą depeszę, wysłaną do Erywania.

„Erywań, Związek Pisarzy. Owens Tumanian. Redakcja gazety „Komunist" przesyła wam towarzyszu życzenia z okazji 70 rocznicy waszych urodzin. —Życzymy wam owocnej pracy na chwałę sowieckiej literatury".

Depesza ta była by oczywiście zupełnie zrozumiała i nie stanowiła by żadnego ewenementu, gdyby nie to, że pisarz Owens Tumanian od szesnastu lat... rozstał się na zawsze z tym światem.

Tej samej nocy kierownika literackiego gazety „Komunist" naszły pewne wątpliwości, które po pewnym czasie zmieniły się w niezachwianą pewność, że Owens Tumanian od szesnastu lat nie żyje.

Postanowił więc możliwie delikatnie naprawić swój niewątpliwy nietakt. Do Erywania poszła druga depesza, która brzmiała: „10 kwiecień. Godzina 2 w nocy. Terminowa. Erywań. Kierownik telegrafu. Tekst depeszy, adresowanej do związku pisarzy, wysłanej przez redakcję „Komunist" przekręcony. Prosimy depeszy nie doręczać adresatowi. Redakcja gazety „Komunist" Ziszczenko".

Jak się więc okazało, sekretarz redakcji ukraińskiej gazety nie był zupełnie pewien, czy depesza nie zostanie jednak doręczona... nieboszczykowi.

Lecz po refleksji zorientowno się, że po wysłaniu drugiej depeszy sytuacja stała się jeszcze bardziej kłopotliwa i postanowiono wysłać depeszę trzecią, ratującą honor ukraińskiego pisma. Depesza brzmiała. „Erywań. Związek pisarzy. Z przyczyn natury technicznej tekst depeszy, adresowanej do was przekręcony. Podajemy tekst prawidłowy: „Pozdrawiamy pisarzy Armenii w związku z przypadającą siedemdziesiątą rocznicą urodzin Owenesa Tumaniana. Życzymy wam owocnej pracy na chwałę literatury sowieckiej. Redakcja „Komunist".

Historia tych trzech depesz aż nazbyt jaskrawo świadczy o poziomie umysłowym nowej inteligencji sowieckiej", która przez władze Z. S. R. R. apoteozowana jest jako siła, która stworzyć ma nową cywilizację bolszewicką. W rzeczywistości jednak w Sowietach t. zw. inteligencja przedstawia sobą element w najlepszym razie półinteligencki — najbardziej szkodliwy w każdym ustroju i w każdym państwie.

Ważniejsze audycje radlowe

od dnia 4 czerwca do dnia 10 czerwca 1939 r.

NIEDZIELA, dnia 4 czerwca 1939 r.

7,00 Program na dzisiaj. 7,05 Wiadomości rolnicze dla Ziem Wschodnich. 9,00 Muzyka lekka (płyty). 13,15 Muzyka obiadowa. 15,00 „Wonny nektar — słodki miód" — pogadanka Axela Stjerny. 15,10 Rok w pieśni ludowej: „Lato" — audycja słowno-muzyczna. 15,35 „Jak zwyciężyła koalicja"— pogadanka historyczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 czerwca 1939 r

13,05 Program na dzisiaj. 14,00 „Powracamy do zdrowia" — audycja w opr. Dr. Marii Kołaczyńskiej. 17,30 Szlak wodny „Ignalino — Nowe Święciany" — pog. turystyczna Władysława Kwiecińskiego. 0,25 Czytanki wiejskie: „Obrona Częstochowy"— fragment z powieści historycznej Henryka Sienkiewicza „Potop".

WTOREK, dnia 6 czerwca 1939 r.

13,05 Program na dzisiaj. 14.00 „W walce z żywiołem ognia" — pogawędka dla kobiet Czesławy Monikowskiej. 17,30 Gawęda regionalna Ciotki Albinowej. 19,30 Muzyka przy wieczerzy — w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 20,25 Czytanki wiejskie: „Obrona Częstochowy" — dokończenie fragmentu z powieści historycznej Henryka Sienkiewicza „Potop".

ŚRODA, dnia 7 czerwca 1939 r.

13,05 Program na dzisiaj. 20.25 „W naszej świetlicy" — audycja w opr. Czesława Truchanowicza. 20,35 Sport na wsi. 22,00 „Poeci żołnierze w literaturze staropolskiej" — odczyt prof. Konrada Górskiego.

CZWARTEK, dnia 8 czerwca 1939 r.

7,00 Program na dzisiaj. 13,15 Muzyka obiadowa. 15,00 Sprawy wiejskie: „Chłopskie dzieciństwo" — pogadanka Eugeniusza Aniszczenki 15,35 Najsłynniejsze książki polskie: „Trylogia Sienkiewicza" — pogadanka Janiny Zienowiczówny. 19,30 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski 19,40 Koncert orkiestry mandolinistów P. P. W. pod dyr. Aleksandra Jaszczyńskiego.

PIĄTEK, dnia 9 czerwca 1939 r.

13,05 Program na dzisiaj. 17,35 Śpiewa chór szkoły powszechnej w Bieniakonach pod dyr. Witolda Masewicza. 20,25 „Roboty pielęgnacyjne przy okopowych" — pogadankę rolniczą wygłosi inż. Józef Steckiewicz.

SOBOTA, dnia 10 czerwca 1939 r.

8,10 „W zaścianku tatarskim" — reportaż dźwiękowy w opracowaniu Tadeusza Łopalewskiego. 13,05 Program na dzisiaj. 14,00 Na wesoło (płyty). 15,15 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 17.30 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 19,30 Audycja zbiorowa z okazji Tygodnia Ziem Wschodnich — udział bierze Wilno. 20,25 Zespół Przysposobienia Rolniczego na lustracji i wycieczce — pogadanka inż. Zygmunta Charkiewicza.

—ooo—

Kłopoty i radości wsi

Gdyby ktoś się uparł i starał się obliczyć, czego jest na wsi więcej: radości czy kłopotów — to wszyscy by go wyśmieli. Bo jakże — przecież w tych ciężkich czasach na wsi są same kłopoty i takie jest zdanie ogólne. Przecież ciągle i na każdym kroku słyszy się same narzekania, same lamenty, że zboże tanie, że nie ma pieniędzy, że przednówek, że niespokojne czasy, że to, że owo...

Istotnie — trudno zaprzeczyć. Narzekania te są przeważnie słuszne. Wieś naprawdę żyje w położeniu bardzo trdnym. Ale z drugiej strony czyżby tylko miała same kłopoty? Nie — napewno nie. Nikt na świecie nie ma tylu radości, co właśnie wieś. Bo czyż to nie rozkosz, jak człowiek świtaniem wyjdzie na pole, jak poczuje zapach kwitnących zbóż, usłyszy kwilenie przepiórki, znak, że nie długo już z kosą trzeba wyjść. Czyż go wówczas radość nie rozpiera i serce mu nie rośnie?

Albo w czas sianokosów, gdy dziewczęta wracają wieczorem z łąk z grabiami na ramionach i śpiewają, a echo śpiewki te goni od boru do wsi, czyż nie napływa do człowieka uciecha, że żyje, że chodzi po rozgrzanej upałem ziemi i wdycha powietrze, przepojone zapachem świeżego siana?

Są i inne radości. Raduje się człowiek, gdy widzi, że nasza wieś z dnia na dzień dźwiga się pod względem kulturalnym. Cieszy się gdy widzi, że nasz chłop nie jest już zahukanym, ciemnym niewolnikiem, ale wolnym i świadomym obywatelem własnego państwa. Powodów do radości i wesela jest na wsi wiele, trzeba je tylko umieć i chcieć odczuć.

Tego zdania jest również popularny autor radiowy Stanisław Dębowski. Napisał on cykl słuchowisk radiowych, zatytułowany „Kłopoty i radości". Pierwsze słuchowisko z tego cyklu zostanie nadane przez Polskie Radio już w niedzielę, dnia 4 czerwca o g. 15.45.

Audycja ta wzbudzi pewnie wśród radiosłuchaczy duże zainteresowanie ze względu na ciekawe i aktualne tematy, jakie będą przedmiotem tych słuchowisk.

Program radiowy dla wsi

NIEDZIELA, 4 czerwca — o godz. 7,05 koncert popularny z płyt. 7,30 gazeta rolnicza. 7,45 pogadanka p. t. „O czym będziemy radzić w Kółkach Rolniczych". Na audycję popołudniową dla wsi złożą się: 15,00 pogadanka p. t. „Co mi dała rachunkowość". 15,15 Aktualna pogadnka dla młodzieży. 15,25 Koncert w wykonaniu kapeli Feliksa Kowalczyka. 15.45 Pierwszy obrazek z życia wsi p. t. „Kłopoty i radości".. 16,05 Prof. Jan Kiłarski wygłosi z Poznania drugą gawędę p. t. „Korzystają letnicy — i my korzystamy". 16,20 Nadana zostanie aktualna pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Pomagamy sobie wzajemnie" w opracowaniu Agnieszki Smoleńskiej.

PONIEDZIAŁEK, 5 czerwca — 20.25 Zofia Romanowiczowa wygłosi pogadankę p. t. „Do jakich szkół kierować młodzież wiejską".

WTOREK, 6 czerwca — 20,25 Skrzynka rolnicza w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

ŚRODA, 7 czerwca — 20,25 Pogadanka p. t. „Pastwiskowy chów świń" w opracowaniu dr. Jerzego Bormana oraz informacje giełdowe.

CZWARTEK, 8 czerwca — Rozmowa nauczycielki z chłopcem p. t. „W świecie niewidzialnych istot" w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego. 15,15 Aktualna pogadanka rolnicza. 15,25 Utwory religijne w wykonaniu Chóru Cecyliańskiego pod kierownictwem M. Usakiewicza. 15,45 Audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Zmieniamy naszą wieś" w opracowaniu Józefa Mozgi. 16,15 „Z Organowych dumań" audycja w opracowaniu red. Antoniego Zachemskiego.

PIĄTEK, 9 czerwca — 20,25 Skrzynka rolnicza w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego oraz informcje giełdowe.

SOBOTA, 10 czerwca — 20,25 Pogadanka w opracowaniu Stanisława Drozdowskiego p. t. „Gromadzka robota".

1

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty:

Adres odbiorcy czasopisma:

2

Nr. listy rozrachunkowej

wpisał

sprawdził

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

3

Nr. listy rozrachunk.

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.